



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Artykuł omawiający stan szkolnictwa ludowego

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3

Sygnatura/numer zespołu

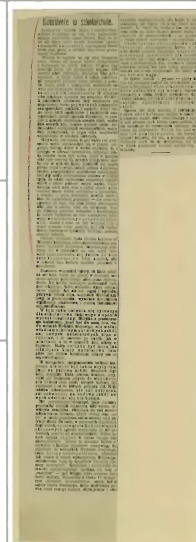
TR 031.146

Data wydania oryginału

Ok. 1913

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+
■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■



Katastrofa w szkolnictwie.

Następstwa rozbicia Sejmu i nieuchwalenia budżetu krajowego na rok 1913, najboleśniej odczuje szkolnictwo nasze ludowe. Kraj na razie nie zdaje sobie nawet dokładnie sprawy z rozmiarów katastrofy, zagrażającej oświatowej jego pracy, z wielkim dotychczas prowadzonej wysiłkiem.

Właśnie ze względu na zły stan finansowy kraju, liczone się zawsze bardzo skrupulatnie z funduszami na szkoły ludowe. Pomimo tego jednakże każdy rok przysparzał krajowi tyle nowych szkół ludowych, względnie klas nadektatowych, że liczba dzieci w wieku szkolnym, nie mogących pobierać nauki szkolnej z powodu braku szkół i nauczycieli, aczkolwiek zawsze przestraszała wielką, przecież z roku na rok się zmniejszała. W ubiegłym roku szkolnym wynosiła ona niespełna 250.000. A jakkolwiek ostatnimi laty zwiększyła się niepomiernie liczba prywatnych seminariów nauczycielskich żeńskich i męskich, dzięki czemu około 1600 kandydatów i kandydatek nauczycielskich złożyło egzamin dojrzałości, to przecież z powodu otwierania nowych szkół, względnie nowych klas, zawsze przeszło tysiąc abiturientów i abiturientek seminaryalnych, względnie prywatystek, w ciągu roku znajdowało umieszczenie w szkołach ludowych.

Oczywistą jest rzeczą, że gdy każdy rok przysparza nowe, zwiększające się w pewnej progresji, zastępy dzieci w wieku szkolnym, to o postępie w zakresie szkolnictwa ludowego wtedy jedynie może być mowa, jeżeli w każdym roku tyle otworzy się nowych przybytków nauki, aby w nich nie tylko pomieścić się mogła pewna część z owego ćwierć miliona dotychczasowych przymusowych analfabetów dziecięcych, lecz aby nadto nowozaciężna dziatwa w 6 roku życia, do szkoły obowiązana uczęszczać, rzeczywiście w szkole pobierać mogła naukę. Organizacja szkół musi więc z jednej strony wyrównywać nasze debity oświatowe z przeszłości, z drugiej, — przez kreowanie nowych szkół i klas dla najmłodszej generacji — nie może dopuszczać do tego, aby stan bierny szkolnictwa albo stał w mierze, albo się zwiększał. Tem się tłumaczy zjawisko naturalne i nieuchronne, że budżet wydatków na cele szkolnictwa ludowego, wobec ustawy o przymusie szkolnym, musiał z roku na rok wzrastać i to o wcale poważne sumy, pomimo, że i tak bardzo dalecy jesteśmy od spełnienia wielkiego zadania oświaty ludowej.

Obecnie otrzymała Rada szkolna krajowa od Wydziału krajowego, jako odpowiedzialnego szafarza funduszów krajowych, obowiązujące polecenie, aby w wydatkach na cele szkół ludowych zastosowała się ściśle do budżetu krajowego z r. 1912, a nawet, aby w zakresie tego budżetu możliwe poczyniła oszczędności.

Nawiasem wspomnieć należy, że Rada szkolna nie była nigdy po prostu w fizycznej możliwości spełnić poruczonego sobie przez Sejm zadania, bez bardzo znacznych przekroczeń budżetu szkolnego, które nierzadko wyżej miliona koron sięgały. Acz nie bez nagan i wytyków, pokrywał jednak Sejm, względnie Wydział krajowy, te przekroczenia, wywołane żywotnością organizacji szkolnictwa, i zresztą rachunkowo usprawiedliwione.

W tym roku zmienia się sytuacja dla szkolnictwa ludowego w sposób wprost tragiczny. Nietylko o przekroczeniu budżetowym mowy być nie może, lecz, wedle wskazań Wydziału krajowego, nie wolno władzom szkolnym ani nowych szkół, ani nowych, nadektatowych klas otwierać, i to zarówno po wsiach, jak w miastach, o ile w ostatnich kraj szkoły utrzymuje. Nadto zwijane być mają już istniejące klasy nadektatowe tam, gdzie one ścisłym brzmieniem ustawy nie są usprawiedliwione.

W następstwie zaszpunktowania budżetu krajowego, nie może być także użyty fundusz na budowę szkół. Skutkiem tego kraj, względnie Rada szkolna krajowa, przyczyni się finansowo jedynie do wykończenia budowy tych szkół, których budowę już rozpoczęto i co do których przyjęła już Rada szkolna zobowiązania, ale ani pożyczek, ani subwencji na budowę szkół nowych udzielać się nie będzie.

Nie potrzebujemy tłumaczyć, jakie rozmiary przybrałaby katastrofa, niby wielka, żywiołowa nawałnica, zbierająca się nad naszym szkolnictwem ludowym, gdyby obecny stan „ex lex” w naszej gospodarce autonomicznej miał potrwać dłużej. Na razie, w pierwszych tygodniach feryj letnich, czternaście Rad szkolnych okręgowych ogłosiło urzędownie, że nie potrzebują nowych sił nauczycielskich. (Kilka innych zgłasza zbędne w swoim okręgu siły nauczycielskie). Liczba ta wzrastać będzie oczywiście z każdym tygodniem zważywszy, że, stosownie do wskazówek Wydziału krajowego, także urlopy nauczycielskie, udzielane tak często w celach wykształcenia fachowego, zredukowane będą do wypadków fizycznej niemocy nauczycieli. Kandydaci i kandydatki do zawodu nauczycielskiego spotkają się tedy z „zawodem” — nad którym tylko szczerze ubolewać możemy. Wprawdzie w blisko 17 tysięcznym personalu nauczycielskim muszą być z natury rzeczy fluktuacje, które spotrzebują pewną część nowego zastępu abiturientów i abi-

turyentek seminaryalnych, ale będzie to część minimalna, nie dająca się w tej chwili nawet określić, bo liczyć się trzeba z tem, że zbytęczną może się także okazać pewna liczba zastępczych sił nauczycielskich — po powrocie z urlopu stałych nauczycieli i nauczycielek.

Okolo tysiąca abiturientów i abiturientek seminaryalnych, którzy w tym roku złożyli egzamin dojrzałości, posad tymczasowych nauczycieli nie uzyska, co choćby już z tego wynika, że nowych etatowych i nadektatowych klas rocznie w szkołach ludowych właśnie bez mała tysiąc przybywało, obecnie zaś o tem zwiększeniu ich liczby mowy być nie może.

Co będzie jednak — pytamy — gdyby kraj na rok następny znalazł się bez budżetu przez Sejm uchwalonego? Całe szkolnictwo ludowe cofnęłoby się wstecz, zaprzęszonoby z takim trudem prowadzone dzieło oświaty ludowej, zwichniętoby tysiączne zastępy egzystencji nauczycielskich.

Sprawa jest zbyt doniosła, i powiedzmy otwarcie, zbyt bolesna, abyśmy w chwili tak krytycznej czynić mieli rekryminacje i wyrzuty pod adresem tych, którzy przez rozbicie Sejmu ostatniego do wytworzenia obecnego stanu rzeczy się przyczynili. Niech im już własne ich sumienie powie, czy wyrządzili krajowi krzywdę, lub nie, a poczucie odpowiedzialności niech im da wskazówkę, czy będą w stanie powetować krajowi wyrządzoną mu krzywdę.

23 b. m. o godzinie 5 popoł. odbędzie się wycieczka naukowa do fabryki farb na Zwierzyńcu. Punkt zborny o godzinie 5, róg ulicy Straszewskiego i Franciszkańskiej.

Doktorat. Ignacy Schenker, rodem z Krakowa, otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Strzelanie do pociągu w ruchu. Od p. W. O. otrzymujemy wiadomość następującą:

Wracając pociągiem pospiesznym z Zakopanego między stacyami Jordanowem a Makowem, usłyszałem strzał, a następnie ugodzony zostałem w skroń odłamkami szkła z przedziurawionej szyby. Miało to miejsce powyżej słupa telegraficznego, oznaczonego liczbą 166. Ocalenie swoje zawdzięczam podniesieniu na kilka minut przedtem szyby do połowy wysokości. Równocześnie ze mną siedział w przedziale prof. Stroński z Krakowa. Na stacji w Makowie, a następnie w Suchej, podałem zająście do wiadomości urzędnika ruchu.

Obecnie fakt ten podaję do publicznej wiadomości, aby organa mierzotrajne rozwinęły czynną uwagę na indywidua, które uprawiają na tej linii sport strzelania do pociągu, który pociągnąć może fatalne skutki dla publiczności, jadącej do Zakopanego.

Zalanie suteryn i elektrowni. Wczorajsza fala południowa spowodowała kilka wypadków zalania domów niżej położonych. Straż pożarna krakowska dwa razy musiała interweniować. W domu przy ulicy Kochanowskiego l. 25 zalała woda mieszkanie w suterynach. Straż pożarna wyniosła z mieszkania rzeczy, ratując je w ten sposób od zniszczenia.

Na ul. Łobzowską, wezwano straż pożarną około godz. 7 po południu, gdzie woda z Młynówki płynącej zalewała fundamenty nowego

czynności administracyjnych z wyjątkiem... re muszą przeprowadzać adwokaci. Techniczne prowadzenie budowy, oddano inż. Żurowskiemu. Uchwalono, na pokrycie wydatków tymczasowych, zaciągnięcie pożyczki w miejscowej kasie Oszczędności w kwocie 200.000 kor. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji o rewizji Kasy miejskiej, uchwalono: zaciągnąć pożyczkę 300 względnie 500.000 kor. na rekonstrukcję koszar, na pomieszczenie artylerii obrony krajowej na Wygnańcu; wnieść podanie o przedłużenie prawa poboru 100 proc. dodatku do podatku od mięsa na lat pięć, również o przedłużenie prawa poboru 100 proc. dodatku do podatku od wina na lat pięć; uchwalono zgodzić się na utworzenie drogiego oddziału 4 klasy szkoły wydziałowej żeńskiej; dalej sprzedać Wydziałowi kraj., pięć morgów pola z części błonia, położonego wzdłuż gościńca łańcuckiego, pod budowę nowego szpitala, po cenie 6 kor. za metr kw. Udzielono kilku osobom koncesyj — a co dla nas mieszkańców także bardzo ważne, uchwalono kredyt na 4 lampy elektryczne łukowe, mające oświetlać ul. Zamkową i przed kościołem farynym, również na pomnożenie światła naftowego na przedmiesiach, o 35 nowych lamp.

Dzielne dziecko. Z Przemysła donoszą nam: Onegdaj w czasie oberwania się chmury koło Dobromila jadący pociągami jeden z urzędników kolejowych zauważył, że jakieś dziecko, stojąc wśród wichury i deszczu na torze, daje pociągowi niepokojne znaki ręką. Pociąg przystanął, a poczem po zbadaniu toru okazało się, że o kilkadziesiąt kroków dalej woda tor zupełnie podmyła, tak że gdyby pociąg był wjechał na tę część nasypu, musiałoby nastąpić wprost nieobliczalne nieszczęście. Wobec tego pociąg zatrzymał się czas dłuższy, aż do prowizorycznego naprawienia toru — dziecka natomiast, które uratowało życie może setkom podróżnych, mimo gorliwych poszukiwań odnaleźć nie udało się.

Przeciw upośledzeniu Śląska wschodniego. Na ostatniem posiedzeniu Wydziału gminnego miasta Cieszyńska podniósł radny miasta Prochaska, że rząd widocznie zaniedbuje pod względem ekonomicznym Śląsk wschodni (Ks. Cieszyńskie) na korzyść zachodniego pod względem ekonomicznym. R. Prochaska wyraził przypuszczenie, że Śląsk zachodni zapewne dlatego cieszy się szczególnem poparciem rządu, ponieważ leży nad granicą. Na wniosek mówcy wezwano burmistrza, ażeby w centralnych władzach upomniał się o budowę kolei: Ostrawa-Cieszyn, Sucha-Cieszyn i Frysztat-Cieszyn.

Ze świata.

Wzorem Redla. Rzymski dziennik „Giornale d'Italia“ donosi:

W nocy z dnia 18 na 19 b. m. w willi swojej w Cervia pod Rawenną uwięziony został pod zarzutem szpiegostwa „commendatore“ Fryderyk hr. Morozzo della Rocca, były szef sekcji włoskiego ministerstwa wojny. Hr. Morozzo, liczący 54 lata życia, był z początku urzędnikiem w ministerstwie poczt i telegrafów, później został cywilnym szefem sekcji w ministerstwie wojny. Miał nadzieję, że zostanie pierwszym szefem sekcji, zawiedziony w tej nadziei, usiłował w roku 1900 odebrać sobie życie. W r. 1911 został spensjonowany pozornie ze względu na zły stan zdrowia, w rzeczywistości z tego powodu, ponieważ urzędowanie jego powodowało niezadowolenie. Przez dłuższy czas policja roztoczyła nad nim ścisłą obserwację, która doprowadziła do aresztowania. Wczoraj odbyła się w willi jego w Cervia rewizja sądowa w obecności reprezentanta ministerstwa. Znalezione dużo listów i dokumentów, stwierdzających, iż hrabia był szpiegiem. Z dotychczasowego śledztwa wynika, że sprzedawał on Austro-Węgrom plany włoskich twierdz na granicy austro-węgierskiej i liczne szczegóły, odnoszące się do mobilizacji we Włoszech. Rolę pośredniczki odgrywała jego kochanka, obywatelka austriacka, która mieszkała w Rzymie aż do ubiegłego wtorku, poczem jednak z Rzymu znikła. Hr. della Rocca miał kilkanaście wysokich orderów włoskich i zagranicznych. Żył ogromnie wystawnie, więc, chociaż za szpiegostwo otrzymywał bardzo znaczne wynagrodzenia, zaciągał ciągle długi. Willa jego w Cervia jest obdułżona niemal do pełnej swej wartości. W ostatnich czasach nalegali nań coraz bardziej liczni wierzyciele. Przy rewizji znaleziono mnóstwo upomnień od wierzycieli. Niebicie dowody szpiegostwa hr. della Rocca zdobyto dopiero w ubiegłym tygodniu, dlatego też dopiero teraz go aresztowano. Sprawa ta nie skończy się na jego aresztowaniu. Jak się okazuje, hr. della Rocca miał kilkunastu współników, z których kilku zajmuje wyższe stanowiska. Oczekują w najbliższych dniach nowych aresztowań.

Z innego źródła donoszą, że hr. Morozzo, pochodzący ze starodawnego rodu piemonckiego, jest już człowiekiem podeszłego wieku. Z powodu zupełnego zubożenia już nawet nie używał tytułu hrabowskiego i cofnął się w zacisze małej miejscowości Cervia. Starsza z dwóch jego córek jest zaręczona z wybitnym adwokatem rzymskim, syn, liczący 25 lat życia, jest sekretarzem w ministerstwie poczt.

Skonfiskowanie Tolstoja. Z Moskwy donoszą: Trybunał zarządził zniszczenie pierwszych trzech tomów dzieł Tolstoja, w wydaniu nakładcy Gorbunowa, w których umieszczono tłumaczenie czterech ewangelij i uwagi, jakimi Tolstoj to tłumaczenie opatrzył.

Zatonięcie parowca skutkiem wybuchu miny. Parowiec handlowy „Curland“, własność pewnego angielskiego towarzystwa żeglugi, wiozący ładunek fosfatów, najechał pod Pireusem na minę podwodną, która wybuchnęła. Parowiec zatonął, ale załoga zdołała się uratować.

ATOR